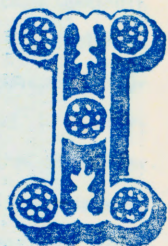


DANNY



KUZARY



PAŃSTWOWY TEATR IM. J. OSTERWY
W LUBLINIE



ALEKSANDER FREDRO
w czasie służby wojskowej

PREMIERA 1 PAŹDZIERNIKA 1965 R.

TADEUSZ ŻELEŃSKI (BOY) —

— PO PREMIERZE SZTUKI „DAMY I HUZARY”
W TEATRZE „BAGATELA” W KRAKOWIE

W 1921 R.

...Al. Fredro, ten dobrotliwy ojciec, zostawił nam, niby w arce Noego, po parze arcydzieł (ach, czemuż się tak słabo rozmnożyły!) w każdym rodzaju komedii, od najwyższego jej typu aż do pogodnej krotoczwili. W swoim rodzaju „Damy i huzary” nie ustępują najlepszym utworom Fredrowskim; lekkość i misterność faktury, wysnuć akcji z samej gry charakterów bez żadnych mechanizmów powikłań, przedziwne skojarzenie humoru z sentymentem, otworzenie perspektywy na heroiczny poemat, w którym ten utwór jest jak gdyby prześlicznym scherzo — to wszystko sprawia, iż „Damy i huzarów” słucha się zawsze z jakąś rzewną rozkoszą. Byłem na nich wczoraj, mógłbym z zupełną przyjemnością iść dzisiaj; czy dużo jest sztuk, nawet dobrych, o których można by to powiedzieć?... *)

*) Tadeusz Żeleński (Boy) — „Obrachunki Fredrowskie”. Pisma Tow. V. Państwowy Instytut Wydawniczy.

O „DAMACH I HUZARACH” SŁÓW KILKA.

Czy wiecie że:

...komedia „Damy i huzary” została napisana w okresie 2—3 miesięcy letnich 1825 roku, a jej prapremiera odbyła się dokładnie 18 listopada 1825 r. na scenie lwowskiej, na scenie zaś warszawskiej, 14 maja 1826 roku.

Czyli, że „Damy i huzary” liczą sobie ni mniej ni więcej jak 140 lat, a czy mimo sędziwego wieku — ta „wspaniała szarża humoru komediopisarza” — nie przemawia do nas w sposób świeży i młodzieńczy?

Odpowiedzcie sobie sami na to pytanie.

...Huzarów jako odrębną formację jazdy utworzono w Wojsku Księstwa Warszawskiego w r. 1809. Z dwóch pułków obchodzi nas drugi, który stanowi 13 pułk jazdy, ten zaś został sformowany w Lublinie przez pułkownika Józefa Tolińskiego. Od koloru oznak, nazywano ten pułk „srebrnym”.

Do pułku tego, kiedy stacjonował w Lubelszczyźnie, został przydzielony z 11 pułku ułanów porucznik Aleksander Fredro (zob. B. Gembarzewski. Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie (1807—1814). Warszawa 1912, s. 156).

...Fredro łącząc bohaterów swej komedii z formacją, w której służył, spełnił w pewnej mierze akt serdeczny, choć przez pryzmat humoru ujęty, kurtuazji wobec dawnych dowódców i kolegów pułkowych.

Według początkowego pomysłu bohaterem głównym, miał być nie Major lecz Pułkownik, można by więc mniemać, że pierwowzoru w jakiejś mierze dostarczył sam szef pułku, pułkownik Toliński.

...komedia „Damy i huzary” jak większość komedii Fredry pierwotnie była pisana wierszem?

W archiwum wnuka poety, Andrzeja Fredry w Przyłbicach zachowała się pierwotna redakcja komedii w formie autografu, obejmująca akt I sceny 1—9 i początek 10. Autograf ten, pisany na arkuszach folio, pagina fracta, jednak niestety zaginął, a zachował się jedynie przedruk napisany przez p. Bigelej-sena.

Zebrał i opracował Aleksander Aleksy

ZYGMUNT STOBERSKI

„DAMY I HUZARY” W TEATRZE IM. J. OSTERWY W LUBLINIE

„Damy i huzary” Aleksandra Fredry należą do tzw. żelaznego repertuaru teatrów polskich. Ta doskonała sztuka, oprócz licznych wystawień krajowych, do-czekała się również przekładu na szereg obcych języków. Dwukrotnie też stała się tematem libretta do opery.

Po raz pierwszy skomponował muzykę do opery komicznej „Damy i huzary” dyrektor opery w Zagrzebiu Ivan Zajc w 1886 r. Po raz drugi autorem muzyki do opery „Damy i huzary” był polski kompozytor Łucjan Kamiński w 1938 r.

W przeciągu ostatnich 140 lat (bo tyle właśnie w tym roku pływa lat od chwili napisania tego utworu), różnorodnie oceniano twórczość A. Fredry i omawia-ny utwór. Niektórzy współcześni autorowi krytycy uważali nawet, iż Fredro w swojej twórczości ulega przebrzmiałym gustom pseudoklasycyzmu i wykazuje obojętność wobec żywotnych spraw narodu. Później, przez długi okres celebrowano „Damy i huzary” i walczono o wierność mundurów huzarskich zapominając o rozrywkowych i humorystycznych zaletach tego utworu. Dopiero w okresie międzywojennym St. Jaracz zaczął słusznie wydobywać z niego elementy komiczne.

Po 1945 roku zbyt rygorystycznie próbowano dokonywać głębokiej analizy społecznej tej uroczej farsy, mówiono też bardzo poważnie o tym, że autor nie umiał zająć postawy krytycznej do ukazanych w jego utworze stosunków społecznych. Stąd wystawiano „Damy i huzary”, ale w programach tłumaczono się równocześnie gęsto, iż autor nie jest bardzo postępowy, ale to dlatego, że wychowywał się w ówczesnym otoczeniu i w tym duchu, a więc ówczesne stosunki go nie raziły itp.

Dopiero w ciągu ostatniego dziesięciolecia, dzięki odpowiedniemu dystansowi, zarówno od chwili powstania utworu, jak i dzięki nowym zasadom analizy krytycznej, zaczęto trzeźwo patrzeć na ten utwór sceniczny. Teatrolodzy, podobnie jak krytycy literaccy, zaczęli dostrzegać, że podobnie jak u Balzaka, niektóre utwory Fredry dzięki obrazowości i wierności opisu

więcej mówią nam o epoce i stosunkach społecznych niż sami autorzy chcieli to ukazać. Nasza współczesna powszechna już wiedza socjologiczna umożliwia widzowi bez żadnych specjalnych pomocniczych analiz i wyjaśnień, dostrzec gołym okiem anachronizm i wady ówczesnego ustroju społecznego. Każdy rozumie, że Fredro nie mógł pochwalać tego, iż Orgonowa kochająca czule matka, chce po prostu sprzedać swoją córkę starszemu bratu za jedną, przypuszczalnie lichą wioskę. Dla nas dziś najważniejsze jest to, że bawimy się doskonale na tej najlepszej farsie Fredry, podziwiamy prosty, jasny i potoczny język polski podniesiony na wyżyny sztuki i z uśmiechem pobłażliwości patrzymy na te nasze „stare dzieje”. Nie więc dziwnego, że „Damy i huzary” stale wracają na sceny polskie ku zadowoleniu publiczności. Wracają, i tym częściej wracać będą, im lepiej reżyser i aktorzy w sposób naturalny, nie sztucznie naciągany, potrafią wydobyc z samego opisu wynikające postępowe akcenty w twórczości autora i im więcej podkreślają rozrywkowe wartości tego utworu.

Dla wszystkich chyba dziś przedstawienie to stwarza obrazek nieistniejącego już dzisiaj życia rodzinnego, które dzięki urokowi sceny może budzić pewien sentyment do dawnych kawalerskich czasów.

Wracając do sprawy różnej interpretacji tego utworu chciałoby się przypomnieć, że w okresie międzywojennym, na kilka dni przed premierą, St. Jarać udzielając wywiadu jednemu z dziennikarzy powiedział, iż od 30 lat ogląda na scenach polskich Fredrę i widzi publiczność, która... ziewa. Im staranniejsze przedstawienie, im więcej pietyzmu, tym większa nuda. Celebrytuje się Fredrę od święta, mrozi się go jakąś bliżej nieokreśloną tradycją, jakimś tajemniczym stylem, konserwuje się wszystko — tylko nie wesołość. Otóż Fredro bez wesołości nie jest Fredrą, choćby wszystkie uboczne okoliczności były najstaranniej zachowane. Jarać był więc zwolennikiem nie uwypuklania w tej sztuce (co robiło zresztą niepotrzebnie wiele teatrów) tradycji narodowych, historycznej wierności mundurów itp., lecz podkreślania humoru wypływającego naturalnie z biegu akcji.

Zatrzymajmy się wreszcie na chwilę nad celną, jak zwykle, oceną tej sztuki daną przez Tadeusza Boya-Zeleńskiego: „Cóż powiedzieć o tej krotkowi? Gdybym miał władzę przelania w czytelników, jaką mi ona daje, tłoczyliby się do sali Teatru Narodowego, aby zakosztować rzadkiej uciechy artystycznej. Byli po świecie, w zakresie komedii, więksi od Fred-

ry twórcy, nie ma z pewnością większego odeń artysty. Te „Damy i huzary” uchodzą raczej za jeden z pomniejszych jego utworów: a cóż za klejnocik czystej wody! Niby to drobne, niby to blahe, ale kiedy się wpatrzeć w misterne dzierganie nitek, kiedy się wsluchać w rytm dialogu, kiedy się wczuć w to przedziwne zmieszanie sentymentu z humorem, doznaje się tego, co może wyrazić tylko jedno słowo, wytarte co prawda przez nadużycie w mniej szlachetnych okolicznościach: słowo rozkosz!

Gdyby oceniać komedię Fredry z aktorskiego punktu widzenia, trzeba by dać im miano bezogoniastych, co znaczy, że ze świecą nie znajdziesz w nich ani jednego „ogona”. Znana jest drażliwość aktorów na tym punkcie: otóż tu nie ma chyba ani jednej roli, którą by grający uważał sobie za dyshonor. Każdy ma coś: i Grzegorz swoją scenkę i Rembo swoją kapitalną tyradę, i trzy pokojóweczki ile wdzięku mogą rozwinąć? Jeden może porucznik jest upośledzony; ale wzmian w swoim kusym mundurze może roztoczyć takie powaby kształtów, że nazajutrz po premierze poczta przyniesie mu z pewnością całą paczkę gorących listów od entuzjastów obojej płci.

Roła w Rołę, niby dobrany komplet instrumentów, czekają batuty reżysera. Zadanie, wedle pojęć dzisiejszej reżyserii, mało wdzięczne, bo nie dające okazji do żadnych dodatków (chyba by kapelan z początku odprawił krótką mszę polową), ale w gruncie delikatne i ważne”.

Z równie wysoką oceną tej sztuki spotykamy się u najpoważniejszych krytyków okresu międzywojennego i po wojnie.

Teatr im. J. Osterwy w Lublinie chcąc przypomnieć starszemu pokoleniu i po raz pierwszy pokazać ten utwór młodzieży, która w tym czasie dorosła do teatru, wraca więc (po raz ostatni wystawiano „Damy i huzary” w Lublinie w sezonie 1949/1950) do tej pełnej dynamiki i werwy klasycznej farsy, trzeba ją bowiem przypomnieć i pokazywać tak jak się w muzeum pokazuje drogocenne klejnoty — w tym wypadku mamy do czynienia z drogocennym klejnotem literatury polskiej.

Z. St.

ALEKSANDER FREDRO

D A M Y
I H U Z A R Y

Komedia w 3 aktach prozą

MAJOR	—	<i>Aleksander Aleksy</i>
ROTMISTRZ	—	<i>Włodzimierz Wiszniewski</i>
PORUCZNIK	—	<i>Kazimierz Siedlecki</i>
KAPELAN	—	<i>Stanisław Olejarnik</i>
PANI ORGONOWA	—	<i>Halina Kamińska</i>
PANI DYNDALSKA	—	<i>Jadwiga Janczewska</i>
PANNA ANIELA	—	<i>Nina Czerska</i>
ZOFIA	—	<i>Joanna Biesiada</i>
FRUZIA	—	<i>Elżbieta Święcicka</i>
JÓZIA	—	* * *
ZUZIA	—	* * *
GRZEGORZ	—	<i>Zdzisław Winiarczyk</i>
REMBO	—	<i>Maciej Polaski</i>

ZE ZBIORÓW
Działu Dokumentacji ZG ZASP

Scenografia:
JERZY TOROŃCZYK

Ilustracja muzyczna:
RYSZARD SCHREITER

Reżyseria:
ALEKSANDER ALEKSY

Asystent reżysera:
WŁODZIMIERZ WISZNIEWSKI

Dyrektor i Kierownik Artystyczny:
JERZY TOROŃCZYK

Przedstawiamy wykonawców spektaklu

MAJOR —



Aleksander Aleksy

ROTMISTRZ —



*Włodzimierz
Wiszniewski*

PORUCZNIK —



Kazimierz Siedlecki

KAPELAN —



Stanisław Olejarnik

PANI ORGONOWA —



Halina Kamińska

PANI DYNDALSKA —



Jadwiga Janczewska

PANNA ANIELA —



Nina Czarska

ZOFIA —



Joanna Błesłada

FRUZIA —



Elżbieta Świącicka

GRZEGORZ —



Zdzisław Winiarczyk

REMBO —



Maciej Polaski

OBJAŚNIENIA SŁÓW I OKREŚLEŃ UŻYWANYCH W TEKSCIE SZUKI

A K T I.

- Laudara** (z niem.) — obszerny, kryty powóz
Meco (z węg.) — powóz półkryty
Bryka — wóz mocno zbudowany, pod pakunki i ciężary
Bądźcie w odwodzie — w rezerwie
Matka za córkę stanowiąc powinna — główna zasada dawnego, tradycyjnego sposobu kojarzenia małżeństw, ugruntowana w systemie patriarchalnym
Odpowie Smentoszowi — w staropolszczyźnie tyle co: odmówi

A K T II.

- Cołoiwiak dreści** — rzeczownika „dreszcz” używał Fredro niekiedy w formie: ta dreszcz albo dreść
Michają — chodzi oczywiście o parskanie koni
Wódki — tak nazywano wówczas dzisiejszą wodę kolońską
W waszych romansach — Major ma na uwadze romanse sentymentalne popularne na przełomie XVIII i XIX w., pełne scen sielankowych i przesadnej czułości
Dla dożywocia ożenił — dla dochodów jakie żona miała prawnie zabezpieczone na resztę życia

A K T III.

- Na jedwabiu prowadzić** — na cienkiej nitce, w myśl przysłowia staropolskiego, że mężczyzna urwie się i z łańcucha, ale da się prowadzić na jedwabiu
Zaluję, że nie jestem Turkiem — wśród wyznawców Mahometa dopuszczone jest wielożeństwo
Syn organisty — organista na wsi należał do miejscowej arystokracji, a więc mógł zapewnić dzieciom jakąś edukację
Obok jelenia — obok rogowca (mąż zdradzony przez żonę)
Głowę ogolić — jak gołą wariatom w szpitalu
Szałwija — szalwia, roślina lekarska silnie pachnąca
Pismo — wydzielina zwierząt pismowych o b. silnej woni. Jedno i drugie służyło do wyrobu modnych w onym czasie pachnidła.

Zebrał i opracował: **Al. Aleksy**

Przygotowanie programu do druku:
Aleksander Kobyliński

Projekt okładki:
Wojciech Chodkowski

KIER. TECHNICZNY:
Władysław Szurlewicz

KIER. SCENY:
Edward Klimek

SWIATŁO:
Edward Ciechoński

KIER. PRAC. KRAWIECKIEJ:
Aniela Michońska

PERUKI:
Marian Marzycki

REKWIZYTY:
Eugeniusz Szostak

PRAC. MODELATORSKA:
Jadwiga Markowska

PRZEDSTAWIENIE PROWADZI:
Julia Rydzewska

SUFLER:
Maria Aleksy

EFEKTY DŹWIĘKOWE I REALIZACJA
AKUSTYCZNA
Stanisław Pawluk

PROGRAM Nr 124/5
CENA ŻŁ. 2,50

Przygotowanie programu do druku
Aleksander Kobylski

Projekt okładki:
ZE ZBIORÓW
Działu Dokumentacji ZG ZASP



PROGRAM Nr 1248
CENA ZŁ. 2,50

6913e